

Za północną granicą Z wizytą u Polonii łotewskiej

Ryga, we wrześniu. Jestem w sercu Łotwy — Rydze. Godzina jest wczesna, ulice prawie zupełnie puste. Chcąc wykorzystać czas przeznaczony na zwiedzanie miasta natychmiast po opuszczeniu dworca kieruję się głównymi arteriami do centrum. Wyrasta nagle przede mną „Pomnik wolności”. Smukły, strzelisty, o podstawie ozdobionej płaskorzeźbami.

chodzą z okolic wileńszczyzny. Zgłosił się, gdy dowiedział się, że na Łotwie jest zapotrzebowanie na polskich robotników.

— Czy jest pan zadowolony z pracy? pytam.

— Owszem, nawet bardzo. Pracy jest dużo, a wynagrodzenie dobre. Z gospodarzami łączą mnie miłe stosunki. Dokucza mi tylko rodzaj pożywienia tak różnego

wyraz twarzy miał przy tym wspomnieniu tak bardzo nieszczerliwy, że mimowoli przypomniały się natychmiast złośliwe anegdoki o przysiółkowych teściowych. Człowiek tak bardzo pogębiony przez los powrócił jednak do swych gospodarzy, a nawet podobno doszedł jakoś do porozumienia z ową teściową.

W MROWIU AUT

Znajduję się znów na ulicach miasta. Mile uderza zupełna cisza na jezdni, choć ruch jest znaczny. Mimowoli nasuwają się porównania z Warszawą, która za ledwie ostatnio zdobyła się na względną ciszę.

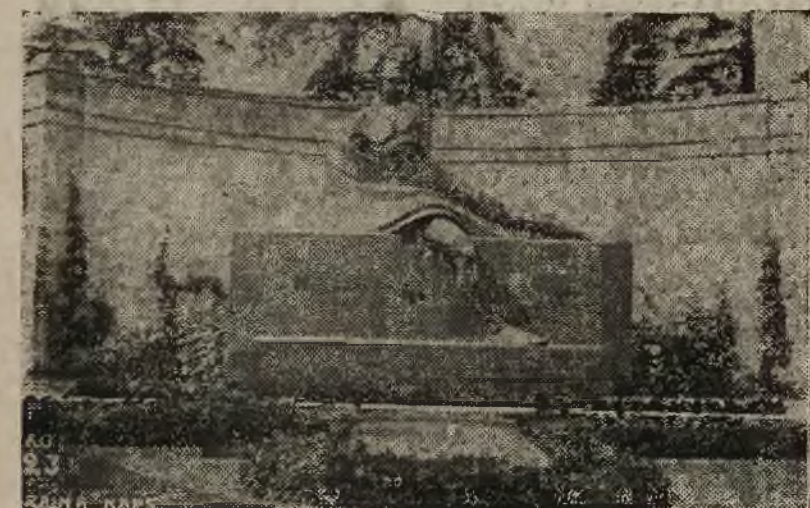
Często też nasz roztargniony warszawiak musiałby „widać” przed jadącymi bez szmeru ślicznymi taksówkami, mimo że przeszedł już „szkołę dla pieszych” i nie jedną złotówkę oddał „na rzecz dobra społecznego”. Robimy przegląd aut, gdyż dziś jest sobota i mieszkańcy tłumnie wyjeżdżają nad morze. Komunikacja z wybrzeżem jest doskonała, od-

barwnych kwiatów porożrzucanych jasnymi plamami. Cisza, pomiędzy drzewami i krzewami. Cmentarz jeszcze nie wykończony — całość pomyślana jako park — cmentarz.

Oświetlenie tej części miasta pozostawia dużo do życzenia. Lecz istnieją już wielkie plany budowy nowej elektrowni i elektryfikacji całej Łotwy gdy wygaśnie umowa z obecną, obcym kapitałem prowadzoną elektrownią.

POLSKA MŁODZIEŻ

Jeszcze mamy 15 minut do odejścia pociągu. Odprowadzają nas i serdecznie żegnają Polacy, zamieszkali w Rydze. Sama młodzież. Pełna energii i wiary w przyszłość. Należą do Harcerstwa, (skupia około 2 tysięcy członków), włączonego do Centralnej Organizacji Skautowej Łotewskiej. Drugą organizacją jest Związek Polskiej Młodzieży. Liczy również około 2 tys. członków. Starsze społeczeństwo nie jest zorganizowane. Organizacja gospodarcza Polonii łotewskiej też nie ist-



Idę dalej jedną z głównych ulic. Przed Ministerstwem Spraw Wojskowych przechadza się wolnym krokiem uzbrojony żołnierz. Jeszcze przed pół rokiem nie wolno było wtedy swobodnie przechodzić: gdy ktoś idąc chodnikiem wkroczył na terytorium, należące do Ministerstwa — napotykał skierowane ku sobie bez słowa ostrze bagnetu. Obecnie stan wojenny na Łotwie został zniesiony, jednakże wiele paragrafów weszło zeń w życie jako rozporządzenia stałe.

ROBOTNICY

W maleńkiej kawiarence, gdzie wstępuję na śniadanie, rozmawiam z sympatycznym polskim robotnikiem.

Pracuje tu już drugi rok. Po-

od polskiego: mało ziemniaków, dużo kasz.

Z przyjeżdżających tu robotników Polaków czy na ogół są gospodarze zadowoleni? — podtrzymujemy rozmowę.

— Naogół tak.

— A jak przedstawia się sprawa polskich robotników sezonowych?

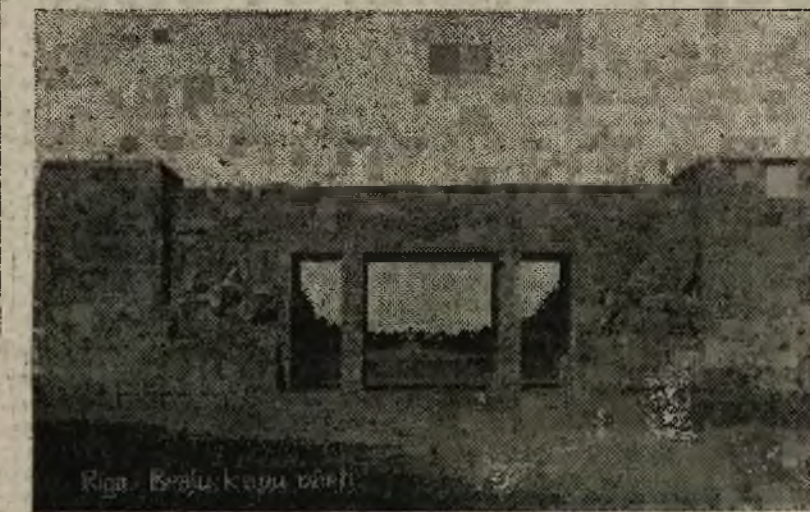
— W poprzednich latach liczba przyjeżdżających zwiększała się z roku na rok. Obecnie zaczyna spadać. Narazie Łotysze mają zbyt mało własnych pracowników, ale starają się pod tym względem uzyskać samowystarczalność. Drugą zaś przyczyną zmniejszenia się przyjazdów Polaków na sezon jest niemożność wywiezienia w całości swoich zarobków i włożenia ich w swoje gospodarstwo. Resztę muszą więc wydać na miejscu, a to naszego chłopca raczej demoralizuje — kończy nasz nowy znajomy, spiesząc się już do pracy. Żegnając się serdecznie i udając się wprost do polskiego konsulatu. Właśnie jakiś robotnik chce natychmiast wyjeżdżać z Łotwy.

— Dlaczego?

— Bo do swojego gospodarza pod żadnym pozorem nie wróci, a sprawy tej nie można inaczej załatwić. Na nasze nalegania decyduje się wyjaśnić powody wyjazdu:

— Bo tam mieszka z nimi nieznośna teściowa i ja muszę wszystko robić, co tylko ona zechce. Bo ja to nie mam szczęścia — w domu, w Polsce, rządziła jedna, wyjechałam tutaj i też trafiłam na drugą.

Rzeczywiście wyjątkowo przykre musiały być obiekty niewiasty, bo biedny człowiek nawet



ległość minimalna, nie więc dziwnego, że wszyscy chcą wykorzystać słoneczną pogodę. I biała podróżnemu, który nieświadom tych obyczajów zjawi się w Rydze w piękną niedzielę, licząc na miłe spędzenie czasu ze znajomymi, a nie zawiadomi ich o tym uprzednio. Mieszkania są pozamykane, ulice puste, a „urząd” dozorczy w ogóle nie istnieje. Wszyscy są nad morzem i żadnych informacji nie dostanie się. Na plażach nadmorskich spotkać kogoś przypadkowo jest ogromnie łatwo, ale odszukać — nie ma żadnej nadziei.

NA CMENTARZU

Jadę jeszcze na nowy cmentarz łotewski. Już przy wejściu ogarnia mnie nastrój spokoju i majestatu. Nastrój głębokiego spokoju powiększa się jeszcze, gdy idę szeroką aleją, wyłożoną płytami kamiennymi, wyciągniętą w dal dwoma prostymi szeregi brzoź. W końcu alei staje przed niskim szerokim obmurowaniem. Poniżej rozciągają się szeregi kamiennych, prostych krzyży. Nie ma tu

nieje. Pociąg wolno zaczyna posuwać się. Jeszcze parę ostatnich słów. Szybko rzucone adresy. Ryga już poza nami.

Aldona Skirgiełło

Z książki

MIECZYSLAW ŻYWCZYŃSKI: Papieżstwo i Papież średniowiecza. Wielka Biblioteka Historyczna. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938 r. Str. 101. Ilustr. 7. Cena 1,80 zł.

TADEUSZ MANTEUFFEL: Feudalizm. Wielka Biblioteka Historyczna. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938 r. Str. 48. Ilustracji 12. Cena zł. 0,90.

MARIAN HENRYK SEREJSKI: Narodziny średniowiecznej Europy. Wielka Biblioteka Historyczna. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938 r. Str. 116. Ilustracji 21. zł. 2.—

BRONISŁAW NADOLSKI: Rozkwit literatury narodowej w XVI w. Kultura Polska i obca. Tom. VI. Pań-

stwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych Lwów 1938 r. Str. 143. 54 ryciny. Cena zł. 2,40.

FELIKS BURDECKI: Technika i Przemysł w dawnej Polsce. Z cyklu „Ludzie i Praca”. Tom V. Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938 r. Str. 174. 52 ilustracje. Cena zł. 2,80.

ANTONI KUŁAWIEC: Odkrycia geograficzne. Zarys historyczny. Wielka Biblioteka Historyczna. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938 r. Str. 122. 22 ilustracje. Cena zł. 2,20.

WACŁAW SOBIESKI: Dzieje Polski. Wydanie drugie pośmiertne. Tom III. Wydawnictwo Zorza. Warszawa 1938 r. Str. 307.

Wspaniałe widowisko

„Książę Szirasu” w Teatrze Wielkim

Niebywały sukces teatrów zagranicznych, prześliczna melodyjna operetka „Książę Szirasu” wystawiona została z niewidzianym u nas dotychczas przepychem i rozmachem. Ośniewające dekoracje i mieniące się wszystkimi barwami tęczy cudowne kostiumy w/g projektu Jew-niewiczowej, olbrzymi balet, śliczne melodie które niewątpliwie staną się przebojami Warszawy, ciekawa inscenizacja Niewiarowicza — składają się na zachwycającą całość. Szybko zmieniają się barwne obrazy: Bal na pokładzie parowca, kąpiąca od złota sala tronowa, fascynujący harem książęcy, malowniczy zakątek wśród gór Meksyku. Owiana pogodnym i beztrudnym humorem interesująca akcja operetki pełna jest zabawnych sytuacji oklaskiwanych gorąco przez publiczność. Ulubienica Warszawy — słowiczogłosa Barbara Kostrowska

święci wspaniały triumf. Dobosz w świetnej formie, przemiana Obarska i Szczepański, a dalej Bolko, Znicz, Petecki, a na czele baletu primabalerina w sensacyjnym tańcu.

Piwo uniemożliwiło wydanie wyroku

Przed sądem w Tennessee stanęli dwaj miejscowi właściciele browarów, oskarżeni o podawanie większego procentu alkoholu w za wartości piwa, jak to istotnie miało miejsce. Prowadząc dowód prawdy, komplet orzekający sędziów łacznie z ekspertami przystąpił do próbowania wszystkich gatunków piwa, o których mówił akt oskarżenia. Próba ta wypadła fatalnie. Piwo zrobiło swoje. Procent alkoholu wydał się nie tylko dostateczny z analizy chemicznej, lecz i z aktu. Rozprawa została odroczone. Wszyscy sędziowie dobrze upici nie byli w stanie wypieścić swoich obowiązków.

40 lat temu z mordowano cesarzową Elżbietę

Niedawno przypadała 40-ta rocznica zamordowania cesarzowej austriackiej Elżbiety przez włoskiego anarchystę Luigi Lucchini. W związku z tym donoszą, iż w mieście Sobranje, we wschodniej Słowacji żyje dotąd eks - hrabina Irma Sztaray, dama dworu, na której rękach cesarzowa wydała ostatnie technienie.

Nowa placówka teatralna

„Reduta”, która złotymi zgłoskami zapisała się w dziejach teatru polskiego propagując jego kulturę na prowincji, zawiesiła w r. b. swoje stałe obrazy.

Aby zapobiec tworzącej się w ten sposób luce na terenie województwa Centralnych i Wschodnich zostaje utworzona w porozumieniu z W.R. i O. P. nowa placówka teatralna p. n.: „Zespół Artystów”. Inicjatorami jej są b. współpracownicy „Reduty”.

W pierwszych dniach października r. b. „Zespół Artystów” wyjeżdża na objazd prowincji mając w swoim repertuarze doskonałą komedię Duvala „Subretkę”, „Gałązkę Heliotropu”, Adama Asnyka „Dziady” Adama Mickiewicza i t. d.

Wszystkie rodzaje audycji literackich przewiduje nowy program Polskiego Radia

Nowy sezon programowy Polskiego Radia zgodnie z zasadą takiej popularyzacji programu, aby w pewnych częściach odpisywał on był dla tych wszystkich słuchaczy, którzy dzięki radiu mają po raz pierwszy okazję zaznajomić się z pewnymi wartościowymi artystycznymi, przewiduje specjalne audycje literackie dla najszerszych rzesz słuchaczy.

Program ten, opracowany już z góry na cały sezon naprzód w zasadniczych wytycznych, przewiduje wszystkie rodzaje audycji literackich, a więc audycja Teatru Wyobraźni, słuchowska okolicznościowa, baśnie, klechdy i legendy z ilustracją muzyczną, recytacje poezji i prozy, popularna powieść awanturnicza, oraz mieszane audycje muzyczne i słowne o charakterze humorystycznym.

W Teatrze Wyobraźni nada Polskie Radio dla wszystkich słuchaczy cykl najlepszych komedii Fredry.

W odcinkach sąsiadujących z audycjami dla wsi, a więc przeznaczonych dla szerokiego mas, względnie nawet w czasie trwania audycji dla wsi nadawane będą recytacje prozy, odpowiednio dobrane, a więc posiadające takie walory jak żywa fabuła, wyrazisty opis, poproszony odpowiednim wstępem.

W nowym sezonie wejdzie do programu Polskiego Radia popularna powieść awanturnicza, której bohaterowie przeżywać będą urozmaicone i trzymające w napięciu uwagi słuchacza przygody. Projektowana jest powieść której bohaterami będą Szczepko i Tokko.

Ponadto w sąsiedztwie audycji dla wsi, lub w ramach niedzielnych audy-

cyj dla wsi, nadawane będą monolog i dialogi humorystyczne, gdzie między innymi projektowany jest cykl dziesięciu rozmów Zagłoby z Róchem Kowalskim na temat zawitości dzisiejszego świata.

Humor i audycje wesołe mają swoje stałe miejsce w nowym programie Polskiego Radia, a mianowicie — soboty i niedziele między godz. 21 a 23. Będą to naprzemian „Wesoła Sylweta”, „Ta - joj”, „Kukułka Wileńska”, „Słaska pozytywka” oraz skecze i monologi. Raz na miesiąc nadawana będzie „Godzina niespodzianek”.

Dla wyśmienienia dodać należy, że żadna z tych audycji nie będzie oczywiście wypełniona dwugodzinne czasu, lecz prócz audycji humorystycznych nadawana będzie wówczas stale odpowiednio dobrana muzyka.

B. HOFMANN

66)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Weniga podniósł głowę i spojrzał nań badawczo. — Więc pan chciał się zemścić na jego synu? — Nie — odparł spokojnie Leskatter. — Chciałem tylko wiedzieć prawdę i dlatego obserwowałem młodego Stanton. Wiem, co pan myśli, panie komisarzu, ale za mną przemawia szereg możliwości, z których przynajmniej jedna odeprze wszelkie podejrzenia. Mianowicie: Akruha może się przyznać do morderstwa, jego poplecznik Jozua Elkmarr też może się załamać, gdy go pan zacznie badać odpowiednio w sprawie noża i pochwy; potem portier poświadczy, że w nocy, gdy razem ze Stantonem wyszedłem z baru „Kolibri”, w pewnym oddaleniu za nami podążył samochód z angielską tablicą rejestracyjną...

— O...! Przecież rozmawiałem z Leeuwem — wtrącił zaskoczony Weniga. — Nic mi o tym nie wspomniał!

— Niech pan go jeszcze raz weźmie na spytki — podjął niewzruszenie Leskatter. — Przekona się pan, że tak było w istocie. Na zakończenie obwieszczę panu przyjemną nowinę: idąc do Amstelkroog, otrzymałem wiadomość ze szpitala, że Edward Stanton odzyskał przytomność. W jego sta-

nie nastąpił przełom i lekarze twierdzą, że niebezpieczeństwo już minęło.

W najwyższym stopniu zdumiony, Weniga popatrzył tylko, pomrukał powiekami i coś mruknął pod nosem, co zadźwięczało jak wyraz podziwu i uznania.

Tymczasem Leskatter wyjął z szafki ściiennej jakieś niewielkie przedmioty, zawinięte w chustkę do nosa i położył je przed komisarzem ze słowami:

— A tu jest nóż, którym był raniony pan porucznik Orda.

Wszyscy prócz panny Malinowskiej pochylili się nad stołem. Nelly Speyer, która w milczeniu przysłuchiwała się z daleka całej rozmowie, dotknęła lekko ramienia dziewczyny.

— Może wyjdziemy trochę na powietrze? — zapytała cicho.

Obie niepostrzeżenie opuściły kajutę i udały się na pokład.

Wiatr był jeszcze bardzo silny, ale przez postrzępione chmury widać było gdzieś niegdyś błękit nieba. Wyjrzało na parę chwil słońce i pierwsze promienie zagrały ciemnym złotem na medzianych włosach Nelly.

Stały przy burcie, spoglądając na morze.

— Pani jest narzeczoną pana Leskattera? — zapytała panna Malinowska. — Opowiadał o pani, gdyśmy tu szli. Mówił, że w tej sprawie pani odegrała poważną rolę i bardzo mu pomogła.

— Być może — odpowiedziała Nelly, wyjmując papierosa — Pani pali? Nie?... — Wyjęła papierosa i zapaliła, dłońmi osłaniając zapalnik przed wiatrem. — Tak, trochę mu dopomogłam. Jechałam za tą kobietą, za panią van Straaten do samego Oosthoorn, jednak wymknęła mi się w ostatniej chwili.

— Czy pani denerwowała się tropiąc tę kobietę?

— Nie... A co ona mi mogła zrobić?! — wzruszyła ramionami Nelly.

— Ale jak ona mogła uciec? — ciągnęła panna Malinowska. — Kiedy to było?

— W ostatnią noc, gdy Leskatter po mnie przyszedł. Mam wrażenie, że po prostu pozwolił jej uciec. Znikła razem ze swoim samochodem na dziesięć czy piętnaście minut przed naszym przyjściem do hotelu. Przynajmniej tak nam oświadczył portier. — Strzepnęła popiół z papierosa. — Widać, że zwierzyła niebezpieczeństwo, albo ktoś ją ostrzegł. Właściwie można ją było schwytać, bo dość niewinnie prowadziła maszynę i dlatego chciała wolno, a przynajmniej na tę wyprawę, jeszcze stał przed hotelem. Jednak Weynand powiedział, że nie warto, bo bez współników Maya van Straaten wcale nie jest groźna. Nawiasem mówiąc, jeszcze nie widziałam takiej piękności... chyba na filmie, ale Weynand nie biega za kobietami.

Rozmieniała się cicho. Panna Malinowska milczała.

Nelly przypomniała sobie rozmowę, którą tej samej nocy miała z Leskatterem na pokładzie „Starej Mary”. Dopiero wtedy się dowiedziała, kim on jest w rzeczywistości. To ją też zmusiło do szczerości. Przyszła się, na przykład, że w ukrytej kieszeni jego płaszcza znalazła dowód osobisty Stanton’a i to się stało tego samego dnia, w którym marynarze holownika wyłowili z kanału ciężko rannego młodziencę.

— Sądziś, że ja go chciałem zamordować? — zapytał Weynand.

Zmieszała się. Podejrzała go w głębi duszy choćby dlatego, że właściwie nic nie wiedziała o tym człowieku, który otaczał się stale nieprzeniknioną tajemnicą, a przy tym miał na nią dziwny nieodparły wpływ.

(D. c. n.).